

IV NIEDZIELA ADWENTU – 21 XII 2003

Rozpoznać Przychodzącego

1. Boże Narodzenie stoi już u naszych drzwi. Kończy się okres przygotowania do przeżywania uroczystości Narodzenia Pańskiego. Dzisiejsza niedziela, ostatnia niedziela adwentu, podczas której sięgamy do tekstów z Księgi życia, mówiących już bezpośrednio o faktach i ludziach związanych z przyjściem Bożego Syna w ludzkiej naturze, jest okazją do zastanowienia się nad tym, jak wykorzystaliśmy dany nam czas. Jeżeli na serio potraktowaliśmy okres adwentu, z pewnością zrozumieliśmy dobrze, że chodzi tutaj o coś więcej niż tylko o oczekiwanie na doroczną szopkę, wigilijną kolację, zobaczenie się z krewnymi. O wiele ważniejsze jest przeżycie przygotowania się na spotkanie z Bożym Synem, który przyszedł, przychodzi i przyjdzie.

2. Nasze oczekiwanie rozpoczęliśmy od szkoły świętego Jana Chrzciciela, udając się do niego na pustynię. To tam odnaleźliśmy naszą nadzieję, że Bóg nie pozostawia nas samych, ale ma dla nas wielkie plany. W swoim Synu natomiast wypowiada ostatnie i ostateczne słowo, ofiarując nam miłosierdzie i miłość. Równaliśmy nasze drogi, obniżaliśmy nasze pagórki egoizmu, grzechu, zła. Zrozumieliśmy, że wychodząc naprzeciw Panu, winniśmy wychodzić z radością.

Uświadamiamy sobie raz jeszcze, że Bóg przychodzi do człowieka nie w świetle wielkich jupiterów, ale w pokorze i cichości. Dzisiejszej niedzieli uświadamia nam to prorok Micheasz, kreśląc piękną wizję dotyczącą malutkiej miejscowości Betlejem. To z niej wyjdzie oczekiwany Mesjasz. Bóg powiem nie patrzy na to, co zewnętrzne, na prezencję. Nie patrzy naszymi oczami. Bóg widzi serce.

3. Nasze oczekiwanie i czuwanie odbywają się już teraz w świętym Kościele Boga, w szczególnym znaku Jego obecności pośród świata. To zwłaszcza gdy gromadzimy się na sprawowanie Eucharystii, Boży Syn jest obecny wśród nas. Trzeba sobie przypomnieć o Jego czterech formach obecności: w zgromadzonym ludzie Bożym, w kapłanie sprawującym Eucharystię, w Bożym słowie i w pod znakami sakramentalnymi chleba i wina. Doświadczyli-

śmy Jego obecności również w innych sakramentach. Zwłaszcza w sakramencie pokuty, gdy wsłuchaliśmy się w bicie Bożego Serca dla każdego z nas, doświadczającego Miłosierdzia.

Odkrywaliśmy przychodzącego Pana już tu i teraz w sakramencie ołtarza. Odkrywaliśmy Go i odkrywamy w sakramencie człowieka. Przychodzi bowiem do nas pod postacią drugiego człowieka. Zwłaszcza tego, który jest ubogi, najmniejszy z braci. Czas adwentu jest dla nas szczególnym momentem pamiętania, że nie można kochać Boga, którego się nie widzi, jeżeli nie kocha się człowieka, którego się widzi. Dlatego podejmowaliśmy różne dzieła miłosierdzia, aby uświadomić sobie, że pomagając potrzebującemu, przyjmujemy samego Chrystusa. To była i jest nasza „Orkiestra Świątecznej Pomocy”, która z pewnością będzie grała do dnia Jego ostatecznego Przyjścia.

4. Ostatnia niedziela adwentu ukazuje nam Elżbietę rozpoznającą w łonie Najświętszej Maryi Panny obecnego Mesjasza. Powyższe wydarzenie skłania nas do refleksji, na ile rozpoznajemy Chrystusa w naszej codzienności. Na ile jesteśmy przygotowani, aby rozpoznać go w przeżywaniu Bożego Narodzenia? Na ile jesteśmy gotowi, aby rozpoznać Go, gdy przyjdzie w chwale? Niech zatem łaska Tego, który jest, i który był i który przychodzi, pomoże nam z pełną świadomością ciągle na nowo uświadamiać sobie Jego obecność. Niech ta świadomość będzie zawsze dla nas okazją do błogosławienia Boga za wielkie rzeczy, jakie dla nas uczynił.

ks. Paweł Cembrowicz